

Najsilniejszy związek

Pan R. J. Ratnakar
Członek zarządu Sri Sathya Sai Central Trust

Dzień Iśwarammy co roku przywołuje cenne wspomnienia. W rzeczywistości dzieje się tak za każdym razem, gdy odwiedzam samadhi 'boskich rodziców'.

Tak jak postępujemy przy każdej okazji, tak i w tym 2017 roku po udekorowaniu girlandą matki Iśwarammy i Peddy Wenkamy Radżu, tuż przed ich samadhi rozdano wszystkim obfity prasadam. Jestem pewny, że matka Iśwaramma lubi tę chwilę najbardziej w ciągu dnia – widzieć, jak wszyscy siedzą wokół niej i jedzą ze smakiem słodki ryż oraz ryż tamaryndowy.

Nigdy tego nie zapomnę jak Swami zawsze się wzruszał, gdy mówił o ofiarnej naturze matki Iśwarammy i o jej złotym sercu.

Gdy Iśwara zachwyił się myśląc o Iśwarammie

Wiele lat temu ktoś przysłał Swamiemu zdjęcie matki Iśwarammy stojącej wśród wielu ubogich kobiet, którym rozdawano sari.

Matka Iśwaramma wyglądała na szczęśliwą, że tam jest i w istocie w chwili radości poruszała rękami w powietrzu tak jak Swami, a fotograf w porę to uchwycił.

To było piękne zdjęcie – matka promieniejąca najwyższą radością, gestykulująca tak jak jej ukochany syn. Idealny podpis pod tą fotografią byłby taki: „Jaki syn taka matka”.

Gdy Bhagawan zobaczył to zdjęcie, jego radość nie znała granic. „Zobacz! Zobacz! Jaka jest szczęśliwa! Zobacz, jak porusza rękami!”. Swami pokazał mi to zdjęcie jak bardzo podekscytowane dziecko. W tym dniu jego ananda była nie do opisanania. Niebo zachwytu zstąpiło na ziemię.

Przychodzą mi do głowy dwa inne podobne zdarzenia. W pierwszej sytuacji wielbiciel przysłał zdjęcie matki Iśwarammy, która miała na sobie skromne sari i stała normalnie w aszramie. Rząd zwykłych pokoi w tle sugerował, że fotografię wykonano w latach 60-tych.

Patrząc na to zdjęcie, Swami był niezmiernie zadowolony. Z niewinnym uśmiechem powiedział: „Zobacz, tak ładnie stoi!” i patrzył na nią nieprzerwanie przez długi czas.

W drugim przypadku Swami patrzył na zdjęcie matki siedzącej na ziemi na macie ze słomy. Jak zawsze jej strój był jak najmniej wyszukany. Z jej postaci emanowała skromność.

Widząc ją siedzącą w całkiem swobodny sposób, Swami delikatnie zachichotał i powiedział: „Musiała zjeść smaczny lunch. Teraz jest zrelaksowana. Czyż nie?” i spojrzał na mnie. Mogłem tylko kiwnąć głową na potwierdzenie. Iskierka w jego oczach była tak wzruszająca.

Naprawdę trudno jest opisać ten związek. Ktoś, kto jest skarbnicą wszelkiej miłości tego wszechświata, topniał na widok kogoś, kto był jaśniejszym wiernym odbiciem tej nieodpartej miłości. Serce matki Iśwarammy także biło wyłącznie dla dobra wszechświata. Być może dlatego tak bardzo współbrzmiało z sercem Pana.

Możliwe, że Swami obchodził Dzień Iśwarammy, począwszy od tego roku, w którym matka się z nim połączyła, aby mieć pewność, że ta saga o wzniosłej miłości nie zniknie tak szybko jak upływający czas, lecz rokrocznie będzie nieustannie przedmiotem rozważań.

Dlaczego w 2010 roku Dzień Iśwarammy był dniem historycznym

W tym dniu Bhagawan zawsze szedł do samadhi i osobiście dekorował girlandą boską matkę i ojca. W gruncie rzeczy wiem, jaki był drobiazgowy w kwestii sari, jakie miał ofiarować matce. Sam na wiele dni przed uroczystością starannie wybierał jedno sari, które musiało być w jasnych kolorach.

Gdy zbliżał się Dzień Iśwarammy, Bhagawan wielokrotnie wizytował samadhi, aby sprawdzić, czy poczyniono wszystkie przygotowania, żeby mogli zebrać się tam ludzie oraz czy jedzenie i ubranie jest gotowe do rozdania. Angażował się w pełni.

W 2005 roku w maju Swami przebywał w Brindawanie, lecz gdy nadchodził Dzień Iśwarammy, wysłał mnie do Puttaparthi z samochodem załadowanym sari i dhoti, abym wszystko odpowiednio zorganizował na miejscu, a wkrótce przyjechał sam, nie zważając na to, czy w Puttaparthi jest gorąco i sucho i czy jest mało ludzi.

W 2010 roku Swami miał fizycznie 85 lat. Chociaż poruszał się na wózku inwalidzkim, nalegał, aby wjechać do samadhi i osobiście wręczył sari, którym miał zostać przystrojony posąg jego matki. Delikatnie mówiąc, był to wzruszający widok.

W istocie w 2010 roku postawiono posągi matki i ojca z białego marmuru. Stało się to naprawdę dzięki jego boskiej woli, że rzeźbiarz z Dżajpuru zdołał wyrzeźbić i stworzyć posągi matki i ojca najlepiej, jak można było je przedstawić w kamieniu.

Bhagawan był tak zachwycony, gdy zobaczył te posągi, że przeszło miesiąc trzymał je na parterze swojej rezydencji w Jadżur Mandirze i ilekroć wychodził ze swojego pokoju, patrzył na nie z miłością.

Czasami chłopcy służący Swamiemu przystrajali posągi pięknymi kwiatami; Swami był ogromnie szczęśliwy i mówił: „Zobaczcie, jak ona pięknie wygląda, prawda?”.

Często chodził wokół tych posągów i komentował: „Czy widzicie jak Iśwaramma ma starannie splecione włosy? Czy widzieliście jej błyszczące kolczyki?”.

Niezmiernie zadowolony Swami powiedział: „Rzeźbiarz wykonał piękną pracę”.

Każde zdarzenie Swamiego z tymi posągami w trakcie całego miesiąca było ważną lekcją. Chociaż awatar jest poza ziemskimi więzami czasu i poza relacjami, to wciąż dobitnie oznajmiał, jak święta i niezwykła więź łączy go z matką.

Pokazywał, że niezależnie od tego, kto jest kim, matka powinna być zawsze najważniejsza w życiu człowieka.

To naprawdę znaczące, że dzięki boskiemu planowi postawiono te posągi w Dzień Iśwarammy (2010), ostatni, jaki Bhagawan obchodził w swej fizycznej postaci. Być może chciał ugruntować tę tradycję w naszych umysłach i jednocześnie sprawić, aby miejsce spoczynku rodziców tętniło życiem bardziej niż przedtem.

Dzisiaj to miejsce jest prawdziwym azylem duchowym, gdzie znajdują się także przepiękne posągi Pana Kriszny i Pana Dattatreji. Warto wspomnieć o strzelistych palmach kokosowych i o przyjemnej bryzie, która wieje tutaj przez cały dzień.

Zawsze, gdy odwiedzam boskich rodziców, wspominam stare dobre czasy. Sceny, w których Swamiemu kręcą się łzy w oczach na samo wspomnienie imienia 'Íswaramma', do głębi poruszają moją istotę.

Chociaż Íswaramma miała wiele dzieci i wnuków, to obraz, jak w ostatnich chwilach woła jedynie Swamiego i nikogo innego, jest dla mnie ożywieniem świętych pism. Był to dla nas magiczny moment, z którego czerpiemy głębokie nauki.

Awatar przychodzi tylko po to, by uczyć. Zrobi wszystko, aby przekazać właściwą zasadę. Im szybciej się tego nauczymy, tym lepiej dla nas. Wówczas też będziemy mogli doświadczyć błogości i być błogością, jaką on jest.

– Zespół Radia Sai

Tłum. Dawid Kozioł
maj 2017
(is)

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 15, issue 5, May 2017

http://media.radiosai.org/journals/vol_15/01MAY17/A-Relationship-That-Can-Get-No-Higher.htm